

To nic nie znaczy – Łona i Webber

Mój ziom ma dziecko, dziecko ma zabawki,
A wśród zabawek jest
Gąsienica, która recytuje alfabet
(Autentyk!)
Jak ją wcisnąć w brzuch, to gra piosenki,
W których słowa mają poprzestawiane akcenty
Co to za idiota, czy idioci tak tępi,
Że sprzedają coś co uczy dziecko,
Że niebo jest BŁĘkitne?!
BłęKITne!
Dobra, myślę - "Skończ ten teatrzyk"
To nic nie znaczy, to o niczym nie świadczy
Innym razem znowu coś na pewno nie tak:
Otóż od pół godziny
Wlecze się przede mną ten dziad, i nie mam
Jak go wziąć - zajął całą drogę
Mogę tylko trąbić i szkaradnie kłać, że
Dziad jest głuchy jak Beethoven
Myślę: "Kurwa, co za baran!"
Ale z drugiej strony mam tu drugą płytę
Tribe'ów, więc włączam ją zaraz
I chowam gniew
Nie ma go rozpościerać nad czym, bo
To nic nie znaczy,
To o niczym nie świadczy, później:
Zamawiam kawę i to czarną kawę,
I dodaję nawet, że bez mleka i śmietanki,
I bez żadnych gadek
Patrzę na typa - widzę, gar ma słaby,
Ale upewniam się,
Że usłyszał, że
Czarna ma być, z tym, że
Typ stał pewnie tam, gdzie ZOMO, bo
Niesie mi padakę wybieloną,
Myślę: "oh, zapłacisz za dyshonor!",
Ale w końcu macham ręką, szkoda tłumaczyć

Z resztą to o niczym nie świadczy,
To nic nie znaczy,
Następnie słyszę taki strumień:
Że w "dwutysięcznym jedenastym padł
Najbardziej przekonujący argument,"
I że "zwłaszcza drugi maj dał, asumpt"
I że "to wyłącza wszelkie dyskusje
W tym okresie czasu",
I że "to w cudzysłowie killer"
Słucham i czuję, że jeszcze jedno zdanie
I będę miał wylew
Rzuciłbym kamieniem, ale rzuca ten,
Kto rzucać ma czym, więc
To nic nie świadczy, to o niczym nie znaczy
Potem: jadę tramwajem i ponownie rozpacz,
Bo próbuję czytać, ale rzuca tym gruchotem
Jakby miał się rozpaść
Przyszło mi w różnych absurdach grać,
Ale nie kiedy literki zlewają się
W wielki napis "KURWA MAC'"
Szalenciec robi sobie rajd
Po tych torach krzywych
A ja myślę: "trudno, znajdź jakieś pozytywy
I poczekaj na kawałek torów gładszych", bo
To nic nie znaczy,
To o niczym nie świadczy
A to dziewczę w TV? Ja jej nie znam,
Ale zna ją naród
Tak wdzięcznie opowiada
O trudach pracy w serialu, jest
Śliczna, kiedy tak uroczo plecie
O poprzednim mężu i następnym filmie,
I obecnej diecie, i że
W zasadzie jest szatynką,
Chociaż w sumie lekko blond
Wyłączyłbym to, ale pilot tak daleko stąd,
Więc posłucham jakich w kuchni używa naczyń
To o niczym nie świadczy, to nic nie znaczy
Bo to dziecko, nawet z chorym akcentem,
Może być zdrowe,

A ten dziad kierowca rzuci jazdę furą
I wskoczy na rower
Kelner da mi czarną kawę - tak zwyczajnie
W każdym bądź razie
Taką mam nadzieję bynajmniej
Tory będą gładkie, a proste i
Wyjdzie, że ta celebrytka wolne chwile
Zaczytuje, nie wiem, Mrożkiem?
To wszystko przyjdzie mi zobaczyć,
A że jeszcze nie dziś, to jeszcze
Nic nie znaczy



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych